

Dziewin

W coraz większą ruinę popada mało znana perła renesansu w Dziewinie na Dolnym Śląsku. W nie remontowanym od kilkudziesięciu lat największym śląskim dworze zachowało się osiem XVI-wiecznych szczytów, autentyczne dachy i sklepienia. Wszystko położone w malowniczej miejscowości nad brzegiem Odry.

Dwór w Dziewinie to zabytek, który darzę największym sentymentem. To w tym miejscu zaczęła się moja przygoda jako historyka sztuki, a jak się później okazało – specjalisty od kultury materialnej Dolnego Śląska. W Dziewinie po raz pierwszy udało się zainteresować miejscową społeczność losem zabytków, a także zorganizować imprezę pod hasłem *795 lat Dziewina*. Do dziś na przełomie sierpnia i września odbywają się tu plenery artystyczne oraz inne spotkania.



To zdjęcie ma już charakter archiwalny

Niestety, pomimo starań wielu osób, ciągle nie udało się uratować największego renesansowego dworu w Polsce. Ta wspaniała budowla powstała być może na zrębach dawnego zameczku średniowiecznego, o którym wspominają źródła z XIV wieku. Prace przy nowej rezydencji rozpoczęły się w 1558 roku z inicjatywy właściciela miejscowości – Fryderyka von Kanitza. Ród ten, pochodzący być może z Burgundii lub Miśni, a działający pręźnie także w Prusach i na dworze polskim, dostał Dziewin w drodze wymiany z księżętami ziębicko-oleśnickimi za Domaszków.

Ideą Fryderyka von Kanitza było zbudować dwór dla swoich synów i córek. Dlatego też na portalu z 1558 roku umieścił napis: *Ten dom jest zaczęty i wybudowany przez szlachetnych czcigodnych Lassla (Władysława), Zygmunta i Wolfa Kaniczów, nierozłącznych braci z Dziewina, w 1558. Bóg da nam i naszym potomkom swoje bogate błogostawieństwo doczesne i wieczne.* To jednak nie bracia postawili dwór, tylko ich ojciec. Jak się okazało, trzeci z nich jeszcze

się nie urodził, gdy powstała powyższa sentencja.



Dwór od strony parku

Pierwszą część dworu ukończono w 1561 roku, a kolejną 5 lat później. Stało się to powodem umieszczenia kolejnego portalu, na którym tym razem występuje dwóch „nierozłącznych braci”. Ówczesna budowla miała kształt litery L. Jeszcze przed 1580 rokiem dobudowano kilka pomieszczeń i w ten sposób plan rezydencji zmienił się na U. Frontowa elewacja otrzymała także piękny wysoki 3-kondygnacyjny szczyt.

Niewielką rozbudowę o boczne skrzydło przeprowadził w 1700 roku Hans Fryderyk von Mütschelnitz, który również podsumował swoje osiągnięcie wystawieniem ozdobnego portalu. Przed połową XVIII wieku majątek Dziewin przejęła rodzina von Schweinitz, a tytułujący się tym nazwiskiem Hans Caspar z czasem utworzył tu klucz dóbr, który składał się z ponad 2 tysięcy hektarów, a wchodziły do niego okoliczne miejscowości.

Dwór pozostał własnością rodziny

Schweinitzów aż do ucieczki ostatniego potomka w 1944 roku. W rezydencji znajdowało się wówczas wiele ciekawego wyposażenia – m.in. kolekcje broni, porcelany miśnieńskiej, szkła weneckie, lustra, obrazy ze szkoły Rembrandta i potężna biblioteka ze średniowiecznymi inkunabułami. Część rzeczy jeszcze zdążono wywieść, resztę zastała Armia Czerwona. Biblioteka została rozrzucana, a następnie prawdopodobnie spalona. Dwór jednak ocalał...

Po wojnie w Dziewinie mieściły się biura lokalnego PGR-u. Nie remontowany budynek stopniowo chylił się ku upadkowi, choć i tak długo wytrzymał. Na początku naszego wieku zawaliły się pierwsze części dachu razem z dwoma ozdobnymi renesansowymi szczytami. Pięć lat później ktoś wyrwał XIX-wieczne kute kraty z okien. Ostatnia katastrofa miała miejsce na jesieni 2006 roku – zawalił się najwyższy szczyt dworu razem z dachem. Obecnie dwór należy do Agencji Własności Rolnej i jest wystawiony na sprzedaż.

Do dziś ze wspaniałej rezydencji pozostały ściany i niecała połowa dachu. Większość pomieszczeń ma sklepienia, na których zatrzymały się fragmenty zniszczonej wieży. Z 11 wysokich szczytów zachowało się wprawdzie 8, ale te największe i najciekawsze runęły. Dewastacja objęła także zabudowania gospodarcze pochodzące z XIX wieku: stajnie i obory. Ocalała za to stara kordegarda, która dziś pełni rolę... chlewnika.



Zachowała się jeszcze tylko część XVI-wiecznego dachu

Dlaczego dopuszczono do takich zniszczeń w tak cennym założeniu dworskim? Dwór w Dziewinie jest perełką na skalę europejską. Przy jego tworzeniu brali udział włoscy architekci, być może sprowadzeni tu z książęcego Brzegu. Świadczy o tym m.in. ozdobny gzyms, podobny do tych, jakie możemy spotkać w pałacach Florencji czy Rzymu. Druga kwestia to niesamowita autentyczność budowli. Nie licząc małej przebudowy z końca XIX wieku, wszystko w tym dworze powstało i funkcjonowało od XVI wieku – łącznie z belkami dachu i samą dachówką, która wzbudziła zainteresowanie niemieckich uczonych. Jedną belkę z datą 1561 i napisem *Boże błogostawieństwo czyni bogatym. Wszystkie rzeczy jedna rozległość* wywieziono do Wrocławia.

Wnętrza zachowały sklepienia z nowatorską dekoracją pasową. Sam podział pomieszczeń budzi kontrowersje wśród uczonych i nie ma podobnego układu na Śląsku. Być może przy budowie posłużono się najnowszymi do-

stępnyymi w połowie XVI wieku traktatami włoskich architektów. Najciekawsze pomieszczenia to potężna sala balowa i połączony z nią wąskim przejściem długi pokój, o nieznannej funkcji. Być może pełnił on rolę grotty i wyjścia do ogrodu. Jeszcze w latach 70. zeszłego wieku istniały w pomieszczeniach ozdobne futryny i kominki. Pozostały za to resztki malowanego stropu w sieni z dekoracją roślinną.

Polecam Dziewin wszystkim, którym niestraszny prawdziwy los polskich zażytków. Do dworu nie można dziś wejść (dało się jeszcze 3 lata temu), ale może to i dobrze ze względu na stan dachów. Coraz trudniej także obejść go dookoła ze względu na zarastający park (ciekawie dęby piramidalne). Można za to pospacerować po samej miejscowości, wstąpić do kościoła, aby zobaczyć nagrobki Kanitzów z Dziewina, a także fundowaną przez nich drewnianą ambonę. Poniżej kościoła roztaczają się tarasy zalewowe Odry wraz ze starorzeczami. Jeśli będziemy mieć szczęście, to możemy natknąć się w tej okolicy na bobry lub żurawie. Nad samą rzeką zachowało się kilka niewielkich bunkrów z czasów II wojny światowej.

Tekst: Jakub Jagiello, zdjęcia: Andrzej Sitarski

Informacje praktyczne:

Dziewin leży na Dolnym Śląsku, w powiecie lubińskim, w gminie Ścinawa. Od Ścinawy trzeba kierować się na południe drogą nr 342 na Prochowice, potem na Dziewin. Miejscowość jest położona prawie nad samą Odrą. Zabudowania dworskie znajdują się po prawej stronie zaraz po wjechaniu do miejscowości. Nie ma problemu z wejściem na teren podworski. W internecie o Dziewinie można przeczytać na <http://turystyka.scinawa.eu>.